

*Jerzy Szymański*  
*Prezes Stowarzyszenia*

## **TRAGICZNE DATY KRESOWE**

### **10 LUTY 1940 ROKU**

10 lutego 1940 roku uwiecznił się w pamięci ludności Kresów Wschodnich jako jedna z najtragiczniejszych dat zniewolenia i niedoli, jaka została zgotowana przez okrutnego okupanta mieszkańcom Ziemi Kresowej, przez zbrodniczy Związek Radziecki.

Tej lutowej, mroźnej i śnieżnej nocy towarzyszył łomot kolb karabinowych do drzwi i okien, okrzyki enkawudzistów „odkrywaj” a wyrwanym ze snu mieszkańcom oznajmiano „sobirajties”, będziecie przesiedleni na teren Związku Radzieckiego gdzie otrzymacie „dobrą pracę i opiekę”. Tej nocy okrutni kaci NKWD rozpoczęli pierwszy etap masowych zesłań, mających za zadanie unicestwienie polskiej ludności ziem zajętych po 17 września 1939 roku., aktem agresji w postaci „ciosu nożem w plecy” wbrew traktatom zawartym przez Polskę z wiarołomnym krajem Rad.

Pierwszy etap deportacji, obejmował osadników wojskowych, służbę leśną, funkcjonariuszy państwowych, właścicieli ziemskich, sędziów, prokuratorów i innych, którzy znaleźli się na pierwszych listach, przygotowanych wcześniej przy pomocy miejscowej komunistycznej ludności i aparatu bezpieczeństwa, w dużej mierze obsadzonego przez miejscowych komunistów. Jak szacują różne źródła, deportowano około 220-250 tysięcy osób, wywożonych w bydłowych wagonach na Syberię, do terenów archangielskiej oblasti i innych obszarów na dalekiej północy, na Kołymę, Komi, Czukotkę i do Krasnojarskiego Kraju – miejsc odosobnienia, łagrów niewolniczej pracy w „szczęśliwym Kraju Rad”.

Drugi etap „oczyszczania” okupowanych Kresów, z tak zwanego przez NKWD elementu antyradzieckiego, zgodnie z rozkazem tej zbrodniczej bezpieki sowieckiej, oznaczony jest datą 13 kwietnia 1940 roku. Jak się szacuje łącznie wywieziono wtedy 320 tysięcy osób – w tym 80% kobiet starców i dzieci. Transporty te trafiły głównie do Kazachstanu (Semipałatyńsk, Karaganda, Pawłodar) a w mniejszym stopniu do pozostałych republik azjatyckich.

Trzeci etap aresztowań i wywózek nastąpił w czerwcu 1940 roku.

Czwarty etap nastąpił w czerwcu 1941 i trwał do wybuchu wojny hitlerowsko-sowieckiej.

W trzecim i czwartym etapie wywieziono łącznie, jak się szacuje, 540 tysięcy osób: nauczycieli, kupców, rolników, rzemieślników, kolejarzy, inteligencji twórczej, wolnych zawodów i tych, których zwano elementem napływowym z Polski, jak np. uciekinierów spod okupacji niemieckiej. Tereny wywózek to: północne republiki Komi, Baskirska, Północny Ural, Krasnojarski Kraj, Norylska, Czuławszka i Mordwińska Republika. Miejsca stepowe, lub bezludne, zostały uznane przez aparat przemocy „za nadające się” do zaludnienia, nawet gdy to był pusty step, gdzie zesłańcy byli pozostawieni sami sobie: kopali ziemianki, po prostu nory w ziemi, pozabawieni jakiegokolwiek pomocy.

Ogółem, podczas czterech wywózek, nie licząc aresztowań (głównie mężczyzn), które zaistniały tuż po agresji 17 IX 1939 r, deportowano jak podają źródła emigracyjne do 2 mln osób, z czego zmarło w łagrach i obozach ponad 415 tys. osób. Należy zaznaczyć, że inne źródła podają nawet ilość deportowanych ponad 2,5 mln osób. Jaka była rzeczywista liczba deportowanych nikt nie wie. Mroczne archiwa NKWD i KGB nie są w pełni dostępne historykom i badaczom.

Pierwsza wywózka, ofiarami której byli osadnicy wojskowi, była najbardziej tragiczną w skutkach także z uwagi na ciężką, mroźną zimę, co powodowało liczne zgony w czasie transportu, szczególnie osób chorych, starców i dzieci, umierających z głodu i zimna.

Kaci NKWD nie zwracali na to uwagi, byli pozbawieni wszelkich uczuć i odruchów ludzkich. Nie znali litości dla kobiet ciężarnych i niemowląt. Dzisiaj już wiemy, jakie były warunki podróży do „Kraju stalinowskiej szczęśliwości”. Ci, którym udało się przeżyć i po latach niewoli powrócili do Polski różnymi drogami, opisali te straszne lata męki i poniewierki.

Jednak nie sposób oddać ogromu doznanych cierpień, krwawego bezwzględnego terroru i brudu – to były czasy okrutnej komunistycznej rzeczywistości, kaźni wszelkiego niewyobrażalnego zła i represji, bestialstwa i przemocy.

Zesłańcy ginęli z głodu, nieludzkich warunków pracy i wegetacji w łagrach komunistycznego „Raju”.

Tysiące bezimiennych grobów zesłańców kryje ta nieszczęsna ziemia sowiecka zroszona łzami, potem i krwią Polskich obywateli. Zostali tam na zawsze, synowie wierni Polsce aż do śmierci. Niech Bóg wszechmogący da Im wieczny odpoczynek, niech odpoczywają w pokoju. Ojczyzna nie może zapomnieć tej hekatombi polskich ofiar, tych okrutnych i strasznych czasów, gdy nam Polakom złowroga siła odbierała życie, wolność i cały dorobek, skazywała w niebyt.

Winniśmy przekazywać naszym kolejnym spadkobiercom: dzieciom, wnukom, prawnukom i potomkom Ziem Kresowych całą, pełną prawdę o tym męczeństwie, które było udziałem polskiej ludności Ziemi Kresowej. Trzeba bezwzględnie, trwale, teraz i w przyszłości pamiętać o tym, co mordercy i kaci przygotowali nie tylko Polakom ale całemu światu chrześcijańskiemu. Jak należy przekazywać pamięć o tych mrocznych czasach? Pisać wspomnienia, omawiać w swoich rodzinach, z następcami sztafety pokoleń, nadsyłać je do przyjaznej nam codziennej prasy (np. Nasz Dziennik, Źródła i inne), do kwartalników i wydawnictw okresowych jak np., *Kresowe Stanice, Sybirak, Zesłaniec, Wrocławska Gazeta Polska itp.*

Uczestnicy tych smutnych i ciężkich przeżyć powinni opisywać przeszłość której byli świadkami. Zachęcamy też do czytania i gromadzenia (w miarę swych możliwości) publikacji o tematyce Kresowej Ziemi Wschodnich.

Wołamy i prosimy: Ci co przeżyli te czasy, bądźcie świadkami przeszłych wydarzeń Ziemi Kresowych, świadczcie o okrutnej prawdzie historycznej, bądźcie oddanymi patriotami tych Ziemi, podtrzymajcie DALEJ i przekazcie przyszłym pokoleniom to, co było udziałem naszych Ojców i Matek, którzy zamieszkiwali tę piękną i bohaterską Ziemię Kresową. Nie żałujmy trudu w tym względzie. To nasz patriotyczny obowiązek na wczoraj, dziś i jutro. Te ziemie będą nam wdzięczne – wszak wyroki Boże nie są zbadane. Kto kilka lat temu sądził, że „Wielki Brat” przestanie być tak sromotnie „wielkim”.

Naszym Kresom Wschodnim będziemy zawsze wierni, tak jak byli nasi przodkowie, którzy TAM krzewili i bronili naszej Polskości, TAM cierpieli prześladowania carskich i bolszewickich oprawców. Na Kresach nadal żyje wiele polskich rodzin, kochających ziemię praojców, tam nasi kapłani odbudowują w wielkim trudzie i znoju kaplice i świątynie zniszczone przez barbarzyńców XX wieku, tam opiekują się cmentarzami, grobami świadczącymi o polskości tych Ziemi. Za tę TRWAŁOŚĆ i poświęcenie winniśmy Im bezgraniczną wdzięczność.

Pamiętajmy także o tych co zostali tam na wiecznej warcie, prosimy Boga o łaskę, by przyjął Ich do swego Królestwa. Pamiętajmy o umęczonej Ziemi Kresowej. Jako chrześcijanie, pomni zasad naszej wiary i nauki polskiego papieża Jana Pawła II, winniśmy przebaczyć oprawcom naszym, lecz nie możemy zapomnieć.

Niech będzie Wieczna Chwała naszym Przodkom Ziemi Kresowej, tym co przeszli piekło komunistycznego zniewolenia.

PAMIĘTAMY – niech sprawiedliwość będzie naszym udziałem.